

dalszych poczyni. Już w trakcie zbierania „materiału” pamiętajmy, że po ostatecznym przygotowaniu i selekcji do faktycznego użycia pozostanie nam ok. 20 - 30% zebranych roślin.

W domu przychodzi pora na pierwszą selekcję. Po wydzieleniu materiału najbardziej odpowiadającego naszym oczekiwaniom należy mchy i porosty wysuszyć. Musi być to długotrwały proces, trwający od 1 do 2 tygodni. Nie wolno w żadnym wypadku wyłożyć mchu na słońce czy gorący kaloryfer. Im częściej będziemy nasz materiał leciutko nawilżać i delikatnie w umiarkowanej temperaturze suszyć, tym trwalsza i naturalniejsza będzie jego barwa. Po kilku próbach i nabyciu pewnej wprawy szybko przekonamy się, że przyniesiony z lasu materiał w ogóle nie zmienia barwy lub wręcz przeciwnie, że jego barwę w procesie suszenia możemy „sterować”.

Po suszeniu przychodzi pora na drugą selekcję i wykonanie podziału kęp mchów i porostów na mniejsze fragmenty. Staramy się dzielenie to wykonywać również w sposób naturalny odrywając fragmenty roślin, tylko nieznacznie pomagając sobie skalpelem lub nożycami.

Teraz pozostały już „nasadzenia”. Po dopasowaniu fragmentów przygotowanych mchów i porostów do naszej makiety i umieszczonych już tam fragmentów syntetycznej trawy, nakładamy na teren sporą ilość dość gęstego kleju typu wikol i w nim umieszczamy odpowiednie fragmenty naturalnej zieleni.

W tym momencie musimy już zdać sobie sprawę z układu całej tej kompozycji. Zastosowanie syntetycznej trawiastej maty i mchów o wysokości od 2 do 10 mm pozwala na znaczne zróżnicowanie wysokości naszej zieleni poszycia. Fragmenty zieleni wyższej i niższej mogą się ze sobą przeplatać, a do tego stosowanie mchów o różnej strukturze i barwie pozwoli uzyskać efekt zieleni niskiej do złudzenia przypominający oryginalną przyrodę. Oczywiście przez cały czas wykonywania tej kompozycji należy podpatrywać oryginał, choćby spoglądając na fotografie lub za okno.

Jeżeli w układzie tej zieleni pozostaną niewielkie fragmenty nie zaklejone należy zamarkować w tych miejscach teren nie pokryty roślinnością. Wystarczy jedna lub kilka kropel bardzo rzadkiego kleju typu wikol, wypełniających tę przestrzeń, przysypanych dość obficie bardzo drobnym piaskiem. Piasek taki uzyskać można zbierając np. z polnej drogi pył, osiadający po przejeździe pojazdu. Pamiętajmy, że im drobniejszy będzie zastosowany piasek, tym lepszy uzyskamy efekt końcowy. Wszak ziarenko piasku o średnicy 0,5 mm na naszej makiecie w skali H0 to w rzeczywistości już kamień o średnicy ponad 40 mm!

Po wyschnięciu kleju usuwamy delikatnie elementy zbędne używając do mchów i porostów skalpela oraz do piasku np. aerografu (lecz wyłącznie jako źródła sprężonego powietrza).

Jeżeli uznamy, że uzyskany efekt nie w pełni zaspokaja nasze oczekiwania, możemy jeszcze dodatkowo barwę zieleni przytłumić, stosując malowanie aerografem. Odradzam jednak podejmowanie pochopnych decyzji o malowaniu, gdyż moja wieloletnia praktyka dowodzi, że malowanie zieleni częściej efekt końcowy pogarsza niż poprawia. Wyjątkiem jest lekkie, umiejętnie „przytłumienie” miejsc połączeń różnych materiałów przy użyciu kolorów

bardzo zbliżonych do oryginalnych. Końcowy efekt zieleni niskiej uzyskamy wprowadzając na wykonane według uprzednio podanego przepisu podłoże pojedyncze rośliny, kwiaty itp. Jako materiał zastosować można owoce naszych łąk i trochę „syntetyków”. Zaczniemy od surowców naturalnych. Skoro zbiory leśne mamy już za sobą, to należy udać się również na łąkę. Najlepiej uczynić to w różnych porach roku, aby zebrany materiał był zróżnicowany. Wypatrujemy delikatnych kwiatostanów traw, górnych fragmentów chwastów. Im będą one bardziej „zwiewne”, tym lepiej na makiecie oddadzą oryginalne rośliny. Możemy przy okazji nabierać „badyli” traw i chwastów. Jeżeli będą one dostatecznie gęste i wiotkie znakomicie nadadzą się jako nośnik na duże chwasty i małe krzewy na naszej makiecie. Sposób zbierania jest analogiczny jak w lesie. Tyle tylko, że do zbiorów najbardziej przydatne będą nożyce. Łatwiejsze jest także suszenie materiałów z łąki. Mogą schnąć szybko i bez zbędnych zabiegów kosmetycznych.

Z tego materiału wyodrębnimy rośliny do złudzenia przypominające skupiska kwiatów czy chwastów. Przy pomocy cieniutkiego wiertła (najlepiej sprawdzają się wiertła dentystyczne tzw. kanałowe, które są sprężyste, cienkie i bardzo ostre) wiercimy w podstawie makiety i w przygotowanej już zieleni otwory, w które wkładamy roślinność wcześniej delikatnie maczając ich końce w rzadkim kleju typu wikol. Otwory wykonujemy głębsze, wówczas łatwiej będzie nam ustawić wysokość poszczególnych roślin.

Na koniec trochę zieleni „syntetycznej”. Umiejętne, lecz bardzo rozważne jej zastosowanie nada ostateczny klimat, formę i barwę naszemu poszyciu. Najlepszym dostępnym materiałem o rozsądnej cenie jest produkt firmy Heki zwany *Heki-laub* i *Heki-flor*. Ten pierwszy to barwiona, granulowana gąbka w stanie sypkim. Drugi jest produktem znacznie bardziej wyrafinowanym. Jest to również barwiony granulowany gąbki, lecz naniesiony na materiał - ośnowę o bardzo rzadkim splocie przypominającym siateczkę. Zastosowanie pierwszego granulatu jest łatwe, bo

wymaga naniesienia w wybranych miejscach kropel kleju i umieszczeniu na nich pojedynczych ziaren *Heki-laub*. Imituje to dobrze gęste, lecz niskie chwasty. *Nasadzeń* tych należy dokonywać na przygotowanej już zieleni (trawiastej macie) lub terenie pokrytym piaskiem. Najlepiej wygląda tego typu zieleni w miejscach połączeń różnych fragmentów mat lub piasku i maty. Po wyschnięciu można na pojedyncze ziarna gąbki ponownie nałożyć kropelki kleju i przy użyciu pincety nałożyć drugą warstwę, podwyższając niektóre rośliny.

Trudniejsze jest stosowanie materiału *Heki-flor*, lecz przy pewnej wprawie daje znakomite wręcz efekty. Materiał typu „*flor*” należy przygotować w ten sposób, że z opakowania wyjmujemy zawartość i od brzegu odcinamy bardzo ostrymi nożycami niewielki kawałek siateczki - osnowy z granulatem. Nie może to być fragment większy niż ok. 1 na 2 cm. Po odcięciu fragment ten formujemy delikatnie go rozciągając, rozrywając pojedyncze włókna osnowy, ale tak, aby nie doprowadzić do rozdzielania się odciętego fragmentu. Po takich zabiegach nasz kawałek zieleni stanie się przestrzeny, a siateczka osnowy łącząc przymocowaną do niej gąbkę da efekt cieniutkich gałązek. Otrzymamy w ten sposób duży chwast lub niewielki krzew, który przykleimy na przygotowaną matę trawiastą lub teren posypany piaskiem. Do klejenia użyć należy oczywiście kilku maleńkich kropelek kleju typu wikol naniesionych w wybranym miejscu.

W związku z tym, że firma Heki produkuje swe wyroby w bogatej kolorystyce można znakomicie różnicować poszczególne elementy zieleni nie tylko stosując różną wielkość, lecz również barwę.

W kolejnej części przedstawiam jak we własnym zakresie można wykonać krzewy i drzewa.

LESZEK LEWINSKI

UWAGA: niektóre porosty, w tym wszystkie nadrzewne, są pod częściową ochroną! [red.]



Gotowa zieleni niska na makiecie. Zastosowano jednocześnie syntetyczną „trawę”, mchy i porosty oraz siateczkę *Heki-flor*.